

# **Strajki generalne w Polsce (1945-1970)**

Piotr Ciszewski

styczeń 2015

# Spis treści

Lata powojenne . . . . .	3
Rok 1956 . . . . .	3
Rok 1970 . . . . .	4

Po Drugiej Wojnie światowej rozpoczęła się odbudowa ruchu pracowniczego. W realizacji społecznych haseł nowej władzy wiele załóg widziało szansę na przejęcie zakładów pracy i tworzenie samorządów. Już wkrótce jednak okazało się, że władzom wcale nie chodzi ani o społeczną kontrolę środków produkcji, ani o organizację robotników, lecz o nacjonalizację i narzucenie stalinowskiej dyscypliny pracy.

## Lata powojenne

Sprzeciw robotników wywoływały także złe warunki bytowe i niskie płace. Były one powodem wielu lokalnych strajków, z których największy miał miejsce w pabianickich fabrykach włókienniczych w sierpniu, a następnie w październiku 1945 roku. Jedną z najważniejszych przyczyn protestu były dysproporcje wynagrodzeń i niesprawiedliwe sposoby przyznawania premii robotnikom oraz przedstawicielom kierownictwa zakładów. Niewiele brakowało, a strajki te rozlałyby się na inne zakłady regionu, zwłaszcza w Łodzi, w której pracownicy szykowali się do protestów solidarnościowych. Protesty w Pabianicach zakończyły się częściowym zwycięstwem robotników. Wysłana przez nich do Warszawy delegacja wynegocjowała poprawę warunków pracy oraz wynagrodzeń.

Szczyt powojennej fali strajkowej przypadł na rok 1946, w którym wybuchło w Polsce około 530 protestów robotniczych, z których jednak żadnego nie można by nazwać strajkiem generalnym. Strajki miały też miejsce w roku 1947 i 1948. Później zostały zahamowane zarówno przez represje i umocnienie się władzy ludowej, jak również poprawę warunków pracy w fabrykach.

## Rok 1956

Pierwszy znaczący strajk generalny miał miejsce 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu. Sytuacja w Wielkopolsce była wówczas jedną z najtrudniejszych w kraju. Władze wprowadzały coraz wyższe normy pracy, bez zwiększania wynagrodzeń. Robotnicy protestowali również przeciwko pogarszającym się warunkom zatrudnienia. Już wcześniej załoga zakładów Cegielskiego zgłosiła ponad 4 tysiące wniosków dotyczących usprawnienia pracy, domagając się między innymi większego wpływu na to co dzieje się w fabryce. Niepowodzenie rozmów z 26 czerwca spowodowało zaostrzenie protestu. 28 czerwca rano robotnicy Cegielskiego nie podjęli pracy, lecz wyszli w demonstracji na ulice miasta. Dołączyli do nich pracownicy między innymi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej, Zakładów Graficznych im. Marcina Kasprzaka, Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych.

Protest miał charakter głównie ekonomiczny, ale pojawiły się też społeczne postulaty polityczne, dotyczące między innymi samorządu robotniczego. Skandowano też „precz z czerwoną burżuazją!”. Hasła polityczne miały jednak znikome znaczenie i nie znalazły od-

zwierciedlenia w postulatach strajkujących. Domagano się przede wszystkim odstąpienia od zaostrzania dziennych norm pracy

Delegacja manifestantów udała się na rozmowy z przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady, domagając się przyjazdu najwyższych przedstawicieli władzy z Warszawy – Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza lub I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba. Podczas rozmów w tłumie pojawiła się pogłoska o aresztowaniu delegatów. W związku z tym manifestanci ruszyli w kierunku więzienia, w którym rzekomo mieli być przetrzymywani. Tam zdobyli kilkadziesiąt sztuk broni. Wdarli się też do budynku wojewódzkich władz PZPR.

Pierwsze strzały padły pod gmachem Wojewódzkiego Urzędu d/s Bezpieczeństwa Publicznego. Nie wiadomo, która za stron pierwsza otworzyła ogień. Doprowadziło to jednak do wielogodzinnej wymiany strzałów. Strajkujący zdobywali okoliczne komisariaty Milicji Obywatelskiej i uzbrajali się we wszelką możliwą do zdobycia broń. Starcia trwały do wieczora.

29 czerwca strajk rozszerzył się na niektóre zakłady w regionie. W Poznaniu nie pracowała większość fabryk. Władze ściągnęły do miasta około 10 tysięcy żołnierzy. Przez następne dwa dni trwało siłowe tłumienie protestów. Według różnych szacunków, po obu stronach zginęło łącznie od 57 do 74 osób, a ponad 600 zostało rannych.

Władze przedstawiły wydarzenia czerwca 1956 roku jako działanie prowokatorów, którzy wmieszali się między robotników. Pomimo stosowania represji były jednak zmuszone spełnić postulaty takie jak zniwelowanie różnic płacowych między przedstawicielami dyrekcji a pracownikami, a także wprowadzenie na jakiś czas samorządu pracowniczego.

Strajk generalny z roku 1956 był szczególny w historii Polski ze względu na swój oddolny charakter. Nie został zorganizowany przez związki zawodowe ani sformalizowane organizacje robotnicze. Był wynikiem wspólnych działań większości pracowników zakładów Cegielskiego.

W roku 1957 władze zaczęły wycofywać się ze zgody na istnienie samorządów zakładowych, co spowodowało falę brutalnie tłumionych protestów, między innymi pracowników transportu miejskiego w Łodzi. Strajki te miały jednak ograniczony charakter i nie wykroczyły poza poszczególne zakłady.

## Rok 1970

W latach 60 XX wieku protesty robotnicze były nieliczne. W demonstracjach 1968 roku główną siłą byli studenci. Pracownicy uczestniczyli w nich w sposób niezorganizowany. Zdarzały się przypadki, gdy pracownicy Stoczni Remontowej w Gdańsku zapowiadali odwet na władzach za pacyfikację studentów. Były to jednak jednostkowe incydenty. Robotnicy zostali zapamiętani głównie z uczestnictwa w organizowanych przez władze wiecach poparcia dla partii.

W grudniu 1970, tuż przed świętami Bożego Narodzenia władze wprowadziły reformę, której częścią była podwyżka cen podstawowych produktów spożywczych. Termin był nie-

przypadkowy. 7 grudnia Polska podpisała układ z RFN, w którym Niemcy uznawali granice na Odrze i Nysie Łużyckiej. Było to znacznym sukcesem ówczesnych władz, więc miało być wykorzystane do przesłonięcia trudności ekonomicznych.

Podwyżki cen zostały ogłoszone nagle, bez wcześniejszej zapowiedzi, w momencie gdy sklepy były już zamknięte. Najbardziej uderzały w rodziny robotnicze, ponieważ za wzrostem cen nie poszła podwyższka płac.

Jako pierwsza zastrajkowała załoga stoczni im. Lenina w Gdańsku. 14 grudnia 1970 pracownicy nie przystąpili do pracy. Ponieważ kierownictwo zakładu nie było w stanie spełnić postulatu cofnięcia podwyżek, pochód robotników ruszył do miasta. Manifestanci chcieli spotkać się z I Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który był jednak nieobecny. Demonstracja przebiegała spokojnie. Brali w niej udział niemal wyłącznie pracownicy stoczni. Po kilku godzinach milicja rozproszyła większość z nich przy pomocy gazu łzawiącego.

15 grudnia ponownie wybuchły starcia między stoczniowcami a milicją. Do strajku przyłączyły się inne gdańskie przedsiębiorstwa oraz pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Tłum urósł do około 20 tysięcy osób. Wyłoniony został komitet strajkowy. W Gdyni spisano 8 postulatów protestujących. Najważniejszymi było dostosowanie podwyżek płac do wzrostu cen, podwyższenie minimalnego wynagrodzenia oraz zmniejszenie rozpiętości dochodowych między dyrekcją a pracownikami. Robotnicy domagali się, aby dyrektor nie mógł zarabiać więcej, niż 1000 zł od pracownika z wykształceniem wyższym. Postulaty te zostały przekazane lokalnym władzom.

Podczas starć 15 grudnia padło dwóch zabitych, jeden zastrzelony przez snajpera i jeden rozjechany przez czołg. Tłum podpalił lokalny komitet PZPR.

W nocy z 15 na 16 grudnia przedstawiciele komitetu strajkowego z Gdyni zostali aresztowani. Od rana 16 grudnia stocznie zostały otoczone wojskiem, które nie dopuszczało nikogo do zakładów. Pacyfikowane były wszelkie zgromadzenia uliczne.

Najbardziej tragiczne wydarzenia miały miejsce 17 grudnia. Zachęteni przez władze ludzie zaczęli rano zmierzać w kierunku stoczni. W okolicach przystanku kolejki miejskiej Gdynia Stocznia tłum robotników został ostrzelany przez wojsko, które użyło broni maszynowej. Strzelano też do ludzi znajdujących się w pociągu i na peronie. Wówczas to padła największa liczba zabitych i rannych. Stoczniowcy uformowali pochód niosąc na drzwiach ciało jednego z zabitych demonstrantów oraz zakrwawioną biało-czerwoną flagę. Demonstracja została rozproszona przez milicję i wojsko.

Do protestów doszło tego dnia również w Szczecinie, gdzie stoczniowcy także wysunęli żądania cofnięcia podwyżek, ale również likwidacji przywilejów dla ludzi związanych z władzami oraz zmniejszenia rozpiętości wynagrodzeń. Pojawiło się też żądanie niezależnych związków zawodowych podległych klasie robotniczej. W Szczecinie również doszło do starć z wojskiem i milicją, w wyniku których padli zabici i ranni.

Strajk w Szczecinie trwał najdłużej, bo do 22 grudnia. Spośród wielu protestów w mniejszych miastach Polski największe demonstracje miały miejsce w Elblągu.

W sumie w czasie wydarzeń grudnia 1970 roku zginęło 41 osób, a ponad 1100 zostało rannych.

Były one ważne z dwóch względów. Po pierwsze doprowadziły do zmiany władz i obalenia ekipy Władysława Gomułki. Po drugie pojawiły się w ich trakcie postulaty niezależnych związków zawodowych i ukazała świadomość klasy robotniczej. Dotyczyło to nie tylko wybrzeża. Gdy w roku 1971 wybuchł strajk w łódzkich zakładach, a do protestujących przyjechał premier Piotr Jaroszewicz, został przywitany refrenem pieśni „Gdy naród do boju!” – „O cześć wam panowie magnaci!”.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Piotr Ciszewski  
Strajki generalne w Polsce (1945-1970)  
styczeń 2015

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**